Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 176. Piątek 2 sierpnia 1861. № 176.

**Poznań,** 1 sierpnia. Kończymy dziś reskrypt cesarza austryackiego a króla węgierskiego, będący odpowiedzią na adres sejmu węgierskiego:

Z powodu, że na mocy art. 1 i 2 naszego dyplomu z 20 października r. 1860 i ustawy zasadniczéj z d. 26 lutego 1861 sprawy ustawodawstwa, odnoszące się do wspólnych praw, zobowiązań i interesów wszystkich naszych królestw i krajów, mają przychodzić pod rozstrzygnięcie naszéj, całość państwa reprezentującéj rady państwa; i żeśmy naszém odręcznem pismem z d. 26 lutego 1861 do naszego nadwornego kanclerza węgierskiego uznali za dobre uchwałę co do sposobu, jakim w Węgrzech ma się odbyć wybór posłów do rady państwa, z uniknięciem wszelkiego przymusu i naglenia, poruczyć sejmowi krajowemu, i nad tą więc kwestyą sejmujący magnaci i reprezentanci będą musieli jak się należy obradować.

Ponieważ jednak ostateczne załatwienie téj sprawy w drodze prawodawstwa krajowego, jak przewidzieć należy, dłuższego wymagać będzie czasu i głębszych zastanowień; ponieważ daléj właśnie dla tego jeszcze w chwili zwołania rady państwa w d. 26 lutego br., raczyliśmy celem obesłania zebranéj obecnie rady państwa przypuścić prowizoryum na wypadek przewidziany w naszém do nadwornego kanclerza węgierskiego skierowaném odręcznem piśmie; i ponieważ nakoniec i sejmujący magnaci razem z reprezentantami w przedłożoném nam najuniżeniéj przedstawieniu oświadczyli gotowość znoszenia się od czasu do czasu z konstytucyjnemi narodami reszty naszych królestw i krajów; wzywamy więc magnatów i reprezentantów, pomimo że już w swoim adresie odsunęli formalnie udział w radzie państwa, wzywamy powtórnie, i to z stanowczém upomnieniem, aby przez delegacyą posłów do zebranéj obecnie rady państwa zawarowano należycie wpływ kraju na owe sprawy, które w myśl 2 artykułu dyplomu z d. 20 października z. r. na przyszłość tylko za stósownym współudziałem naszych ludów załatwiać i rozstrzygać chcemy.

Polecamy tedy zgromadzonym na sejmie magnatom i reprezentantom, wezwania tego koniecznie usłuchać, gdyż wzmiankowane wspólne sprawy bez zwłoki, a najdaléj w ciągu miesiąca sierpnia, przyjdą pod obrady i rozstrzygnięte zostaną.

Po téj w myśl naszych najwyższych zamiarów wykonanéj regulacyi stosunków Węgier do reszty naszych krajów, i po rewizyi, a względnie zniesieniu, owych części ustawodawstwa z r. 1848, których przywrócenie albo całkiem jest niewykonalne, albo przynajmniéj w formie niezmienionéj stać się nie może, odpowiedź na pytanie co do upraszanego uzupełnienia sejmu krajowego wypadnie po prostu następująca:

Najprzód co do uchwalonéj bez porozumienia się z Rumunami i Sasami unii w. księstwa Siedmiogrodzkiego z Węgrami, nadmieniamy przedewszystkiém, iż ta unia w całéj prawomocności nigdy nie przyszła do skutku, a także faktycznie zaraz po ogłoszeniu jednostronnéj uchwały się rozpadła, i uważaną być może za niewykonalną, dopóki mieszkańcy Siedmiogrodu niewęgierskiego rodu takiém zjednoczeniem widzą się w swych interesach narodowych zagrożeni, i dopóki także interesa i wymagalności całego państwa przytém należytéj nie znajdą gwarancyi. Z téj przyczyny w postanowieniach naszych z d. 20 paźdz. 1860 r. nie dotykaliśmy unii Siedmiogrodu z Węgrami, i poleciliśmy tylko, by przygotować przywrócenie reprezentacyi siedmiogrodzkiéj.

Inaczéj rzecz się ma z Chorwacyą i Słowenią, względem których królestw w piśmie odręcznem z d. 20 paźdz. do bana wystósowaném zastrzegliśmy sobie na późniéj rozwiązanie kwestyi stosunku tych krajów do korony węgierskiéj.

Historyczne związki tych królestw z koroną węgierską czy to pod względem prawa reprezentacyi w sejmie węgierskim, czy to pod względem wewnętrznéj administracyi i sądownictwa nawet w wyższych instancyach, doznały rzeczywistych zmian przez ustawodawstwo z r. 1848, co więcéj: przybrały tak burzliwy charakter, że królestwa te wolały raczéj wystąpić ze związku z Węgrami, niż poddać się rozkazom węgierskiego ministeryum.

Zgodnie więc z naszém powyżéj wzmiankowaném pismem odręcznem oświadczamy powtórnie, iż kwestya ta tylko w drodze porozumienia się z chorwacko-słoweńskim sejmem do najwyższego rozstrzygnięcia skutecznie da się przysposobić, i że jedném z najważniejszych zadań zgromadzonych na sejm magnatów i reprezentantów będzie, wziąć pod obrady załatwienie kwestyi: jak można przyjść do załatwienia pod względem warunków, pod jakiemi te królestwa bez uszczerbku dla swego stanowiska do ogółu monarchii, okazały gotowość, przyjąć i wypełnić prawnopolityczne połączenie z Węgrami.

Takie ostatecznie wykonać się mające uregulowanie wewnętrznego stanu konstytucyjnego, nie czyni jednak żadnego uszczerbku rozporządzeniom, któreśmy odręcznem naszém pismem do prezydenta chorwacko-słoweńskiéj nadwornéj dykasteryi z d. 26 lutego 1861 wydali celem udziału Chorwacyi i Słowenii w rozprawach zebranéj obecnie rady państwa pod względem owych przedmiotów, które w myśl art. 2 naszego dyplomu z d. 20 października z. r. tylko za stósownie urządzonym współudziałem naszych ludów załatwiać postanowiliśmy i rozstrzygać, którém to również rozporządzeniem sejm horwacko-słoweński został wezwany do wyboru posłów na tegoroczne posiedzenia.

Równocześnie wzywamy sejmujących magnatów i reprezentantów do obrad nad projektem do prawa, bądź od mego rządu proponować się, bądź z inicyatywy samegoż sejmu wyjść mającym, któryby zawierał jasno sformułowany zakres prawny, jaki przysłużać ma żyjącym w Węgrzech mieszkańcom niewęgierskiego języka pod względem ich narodowego rozwoju, języka i wzajemnych stosunków w administracyi publicznéj.

Co się tyczy osobliwie mieszkających w kraju Serbów, zastrzegamy sobie sejmującym magnatom i reprezentantom przesłać do wykonania i roztrząśnienia nasze propozycye i rozporządzenia pod względem rękojmi dla ich z dawien dawna datujących się przywilejów, i dla ich interesów narodowych na podstawie niedawno na kongresie narodowym, odbytym z powodu reinkorporacyi województwa serbskiego do Węgier, objawionych życzeń.

Naostatek spodziewamy się, iż sejmujący magnaci i reprezentanci przejęci wysokiém znaczeniem swego zadania, dołożą wszelkich starań do pomyślnego załatwienia bieżących kwestyi, jakoteż bacząc na wymagalności obecnych stosunków całego państwa, dojdą do przekonania, że my, dziedziczny król węgierski, tylko dopiero po osiągniętéj zgodzie nad poruszonemi tu sprawami do traktowania nad dyplcmem inauguralnym przystąpić będziem mogli. Co do aktu abdykacyi JCMości cesarza Ferdynanda, odsuwając surowo i statecznie pozorny zarzut formalnych niedokładności w wystawionych z tego powodu dokumentach, pragniemy oznajmić sejmującym magnatom i reprezentantom najłaskawiéj, że skoro Najjaśniejszy nasz stryi aktem abdykacyjnym z d. 2 grudnia 1848 r. zrzekł się korony państwa austryackiego i wszystkich z niém połączonych królestw między któremi niewątpliwie i królestwo węgierskie się rozumie, jakoteż wszystkich innych, jakkolwiekbądź zwać się mogących krajów, bezzwłocznie JCW. arcyksiążę Franciszek Karól zrzekł się następstwa, a w skutek tego my wstąpili na nasz dziedziczny tron, i tak tę abdykacyą i zrzeczenie się, jakoteż i nasze wstąpienie na tron ogłosiliśmy uroczyście wszystkim naszym ludom: więc odpada sama z siebie konieczność wystawiania nowego aktu, osobliwie za pomocą osobnego o tém artykułu ustawy.

Zresztą oświadczamy ostatecznie już teraz chętnie naszę najłaskawszą skłonność, przy sposobności koronowania prośbę nam przedłożoną, tyczącą się przebaczenia skutków, jakie pociągnęły wyroki sądów wyjątkowych, najłaskawiéj uwzględnić.

To jest właśnie, cośmy na najuniżeńsze przedstawienie zebranych na sejmie magnatów i reprezentantów najłaskawiéj odpowiedzieć chcieli; spodziewamy się oraz słusznie, że tak jakeśmy nasze szczególniejsze staranie na to zwrócili, aby nasze królestwo węgierskie, pod względem autonomii swojego wewnętrznego zarządu zaspokojone, podstawy dla rękojmi przyszłego dobra niewzruszone znalazło: tak i zebrani na sejmie magnaci i reprezentanci uwzględniając należycie stosunki Węgier do innych sankcyą pragmatyczną nierozdzielnie złączonych królestw i krajów, nieodmówią konstytucyjnego współdziałania do wytkniętego przez nas, i ogólnemu dobru odpowiedniego uregulowania wszystkich jeszcze tego wymagających stosunków.

Uwzględniając jednakże okoliczność, że skok w administracyi lub ustawodawstwie jakiegoś kraju nie może nigdy nastąpić bez głębokiego wstrząśnienia wszystkich stosunków, bez zniszczenia dobrego bytu i zagrożenia najświętszych interesów: rozporządziliśmy przeto już w naszych postanowieniach z d. 20 października 1860, ażeby wszystkie istniejące ustawy i urządzenia istniejące a ważne tak dla kraju, jakoteż i dla głównych interesów wszystkich innych krajów naszych a mianowicie o tyle, o ile się przyczyniają do dostarczania środków na pokrycie potrzeb całéj monarchii, w zupełnéj mocy zostały zachowane, i wykonane z największą ścisłością, jak długo nie będą zmienione na drodze prawnéj. Przypominamy to sejmującym magnatom i reprezentantom z tém stanowczém upomnieniem, że do tych naszych rozporządzeń należy się nadal z największą dokładnością zastósować.

Zresztą zostajemy stale dla was przychylni z naszą cesarską królewską łaską.

Dan w stolicy naszego państwa Wiedniu w Austryi d. 21 lipca r. 1861.

Podpisano: *Franciszek Józef, r. s.*
*Antoni hr. Forgach, r. s.*
*Koloman Beke, r. s.*

---

Lekarza praktycznego dr. Jacusiela mianowano chirurgiem obwodowym na powiat złotowski, wyznaczając mu Więcborg na miejsce zamieszkania.

---

**Berlin,** 31 lipca. Wedle wiadomości nadeszłych tu dziś z Baden-Baden król wyjeżdża w pierwszych dniach przyszłego miesiąca do obozu pod Châlons; w podróży téj towarzyszyć mu mają, ile dotąd wiadomo, minister wojny Roon i komenderujący jenerał Bonin. Twierdzą, że cesarz Napoleon, chcąc się wywdzięczyć za te odwiedziny, przybędzie na rewią, którą pruskie korpusy 7 i 8 w prowincyi nadreńskiéj odbywać będą.

— Wedle Centralblatt für die ges. Unterr. Verw. było na 6 pruskich wszechnicach i akademii w Monasterze imatrykulowanych w półroczu zimowém 1860/61 5164, w latowém 5094 uczniów. W półroczu latowém wykładało nauki przy pominionych 7 instytutach 253 profefesorów etatowych, 116 nadetatowych, 155 docentów i 17 lektorów.

— Znany wychodzca rosyjski Aleksander Hercen zaręcza w londyńskich dziennikach, że twierdzenie niektórych gazet, jakoby z Oskarem Beckerem prowadził był korespondencyą, żadnéj zgoła nie ma podstawy.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa,** 23 lipca. Piszą stąd do Czasu:

Podajemy wam wiadomość o kilku świeżych faktach; są to nowe dowody, że głoszone przed Europą łaski i reformy nie przeszkadzają bynajmniéj władzy do nowych gwałtów i nadużyć, przysłonionych legalnością, jakby na urągowisko. Ludwik Balcer, uczeń szkoły sztuk pięknych z wydziału budownictwa, mający lat 20, schwytany był 25 lutego b. r. rano gdy przylepiał na rogu ulicy kartkę zapraszającą na nabożeństwo za poległych pod Grochowem. Więziony w cytadeli od 25 lutego aż do tego czasu, w ciągu przeszłego tygodnia skazany został na lat 4 do ciężkich robót fortecznych w Kronsztadzie; dokąd pokryjomu wywieziono biednego chłopca, nie uprzedziwszy o tém rodziny jego, która go nawet opatrzyć na drogę nie mogła. Zacny młodzieniec tak srogą ponosi karę za to, że nie chciał wydać współwinnych „téj wielkiéj, niesłychanéj zbrodni stanu“ jaką popełnił wzywając braci na nabożeństwo. Gdyby rząd chciał karać tych wszystkich, którzy się od 25 lutego wzajemnie zapraszają na nabożeństwa to za poległych, za więźniów, za wygnańców, to w ogóle za pomyślność kraju, musiałby najmniéj ze sto tysięcy zabrać w saméj Warszawie, a gdyby ich chciał zabierać z całéj Polski, toby nimi wszystkie fortece zapełnił i rewolucyą do cesarstwa swego wprowadził.

Były oberpolicmajster pułkownik Trepow, w zwycięzkim zapale nazajutrz po wypadkach 25 lutego ogłosił, że sprawca tych nieporządków schwytany został w chwili gdy kartkę przylepiał. Czyż p. Trepow mógł nawet przypuścić, aby ta kartka przez Balcera przylepiana, natychmiast przez policyą zerwana, mogła na Stare miasto aż 20,000 ludzi sprowadzić? Czy jest w tém przypuszczeniu cień dobréj wiary? Za cóż więc jen. Suchozaniet skazuje tego szlachetnego młodzieńca do ciężkich robót w fortecy, wtrąca go w kał zepsucia i zbrodni pomiędzy wyrzutków społeczeństwa? Oto za to, że nie chciał namnożyć ofiar wydaniem przyjaciół i znajomych. Od takich sądów jak od powietrza, głodu i niewoli, niechaj Bóg wybawi chrześciańskie narody! sądy takie od lat 30 jak morowa zaraza grasują nad polską ziemią, skazują młodzież odznaczającą się umysłem i niezłomnością charakteru na szubienicę, do kopalń i ciężkich robót fortecznych.

Sprawa uwięzionych w Modlinie dotąd ostatecznie nierozstrzygnięta, a niewinni więźniowie oderwani od rodzin, od zatrudnień swoich, ponoszą tak ciężką karę nie mając udowodnionéj żadnéj winy, a nawet żadnego umotywowanego zarzutu. Od decyzyi sądu kryminalnego, zgodnéj z raportem prezesa tegoż sądu, Wieczorkowskiego, z raportem ogłoszonym w dzienniku waszym, nakazał dyrektor sprawiedliwości prokuratorowi jeneralnemu Sadkowskiemu założyć apelacyą. W skutek tego sprawa przyszła przed sąd apelacyjny, sądzący w komplecie pięciu członków. Dwaj sędziowie Jan Łuba i Tomasz Witkowski byli za utrzymaniem decyzyi sądu kryminalnego i natychmiastowém uwolnieniem wszystkich uwięzionych w Modlinie, aby na czynione im dalsze zarzuty odpowiadali z wolnéj nogi. Zdanie to motywowane gruntownie, nieutrzymało się, gdyż sędziowie, Franciszek Potrzebowski i Wiktor Bogucki, oraz prezes sądu Jakób Strzeszewski, byli odmiennego zdania, aby zatwierdzić decyzyą sądu kryminalnego ale z wyjątkiem względem dziesięciu uwięzionych, z których pięciu ma odpowiadać w dalszém śledztwie z więzienia, pięciu oddać pod dozór policyi, a resztę uwolnić. Niechcemy tu jeszcze dzisiaj ostatecznie wyrokować o zdaniu owych trzech sędziów, powiemy jedynie, że jest ono roztrząsane przez opinią publiczną i pod jéj sądem zostaje. Wyrok taki sądu apelacyjnego przedstawił dyrektor sprawiedliwości pod decyzyą namiestnika, a tymczasem niewinnie uwięzieni siedzą w Modlinie.

Żebyście nie myśleli, że na bezpłatnéj scenie warszawskiéj same odbywają się tragedye, damy wam małą próbkę komedyi, jaką tu czasem władza dla rozweselenia w żałobę przybranéj publiczności odgrywa. Otóż krążyła po Warszawie wiadomość, że jenerał Potapow, z Moskwy przysłany, będzie u nas organizował policya, że wezwał do pomocy jenerała Pauluccego i żądał od niego wskazania wszystkich obywateli, którzyby udzielić mu mogli potrzebnych objaśnień w jaki sposób uorganizować policyą. Wzywać obywateli na radę do organizowania policyi która ich ma pilnować, chwy-

tać i więzić, zakrawało cokolwiek na żarty i ludzie też od razu w tak liberalne z nimi postępowanie wierzyć nie mogli. Ależ w istocie 4 lipca wieczór zawezwano dwóch obywateli miasta Warszawy, Jana Grabowskiego i Józefa Kwiatkowskiego (należących poprzednio do delegacyi, która bez policyi utrzymywała porządek w Warszawie), aby się nazajutrz o 10 rano stawili w magistracie. Przybyłych o wskazanym czasie do ratusza, prezydent miasta zaprowadził do jen. gub. Merchelewicza, który powitawszy ich uprzejmie, oznajmił, że się właśnie zajmuje przeglądaniem budżetu miasta i przekonywa się, że nie można myśleć o powiększeniu wydatków; a tymczasem władza czując potrzebę zreorganizowania policyi takiéj *któraby na zaufanie obywateli zasłużyć sobie umiała*, widzi niezbędną konieczność podwyższenia jéj płacy. (Jakiż może mieć związek podwyższenie płacy policyantom z pozyskaniem zaufania mieszkańców miasta?) Że chce w téj mierze zasięgnąć rady obywateli, jako znających miejscowości zaprasza ich na godz. 6 wieczór do zamku wraz z p. prezydentem, aby tam obecnymi byli odczytaniu projektu i uwagi swoje nad tymże projektem uczynili. Obywatele Grabowski i Kwiatkowski przybywszy o godzinie 6 do zamku zastali zgromadzonych jenerałów Merchelewicza, Potapowa, Pauluccego, pułkownika Rozwadowskiego; oczekiwano jeszcze jenerała Haukego, ale ten nie przybył. Obywatele oświadczyli na wstępie, że nie będąc od współobywateli umocowani, mogą tylko swoje indywidualne złożyć opinie, co zaś do organizacyi i płacy urzędników policyjnych, co do zwiększania lub zmniejszania ich liczby, o tém oni opiniować nie mogą, gdyż to leży po za sferą ich wiadomości. Jenerał Potapow odezwał się: iż wiadomo każdemu że żadne państwo dobrze uorganizowane bez policyi istnieć nie może, idzie więc o to, i w tém żąda opinii obywateli, czy przy dzisiejszém usposobieniu umysłów w mieście, władza jest w stanie z tutejszych żywiołów utworzyć policyą, któraby odpowiadała miejscowym potrzebom i wymaganiom władzy. Zapytani odpowiedzieli: że zdaniem ich policya w takim tylko razie potrafi wzbudzić zaufanie w obywatelach, jeżeli urzędnicy policyjni będą wybierani przez władzę z pomiędzy kandydatów przedstawionych przez radę miejską. Na co jenerał Potapow odpowiedział: że w krajach najliberalniejszych policya zawsze jest nominowaną przez władzę a nie przez obywateli. Odpowiedziano mu: że kraj nasz jest w wyjątkowém położeniu, że kraj zdobyty i przez zdobywców rządzony, wymaga aby policya organizowaną była z pewną oględnością dla mieszkańców. Po długiéj a bardzo znaczącéj przerwie, rzekł jenerał Potapow, że kiedy już jesteśmy na tym gruncie że twierdzimy, iż kraj zdobyty rządzony jest przez zdobywcę, to przynajmniéj przyznacie panowie, że do tego zdobywcy należy zarząd policyi. Potém jenerał zapytał, czyby nie przystąpić do odczytania projektu; gdy zaś obywatele prosili, aby im ten projekt na 24 godzin do domu mógł być powierzony, aby nad nim swobodnie uwagi swoje poczynić mogli, jenerał odpowiedział, że mając tylko jeden egzemplarz po rosyjsku napisany, powierzyć go nie może, ale go tu na miejscu przeczyta. Ponieważ obywatele oświadczyli że po rosyjsku nie rozumieją, przeto oberpolicmajster zaczął im takowy tłómaczyć z oryginału czytając: „Pod zarządem oberpolicmajstra będzie dwóch policmajstrów, z tych każdy ma zarządzać sześciu cyrkułami. Niedostateczna dotąd liczba 120 dozorców podniesioną zostanie do 240, będzie 59 budek nazywać się mających czatowniami, a w każdéj z nich będzie jeden podoficer i dwóch żołnierzy, przed budką nikt stać nie będzie, jak to dotąd bywało, prócz tego urządzonych będzie 250 stojek, a każda stójka składa się z trzech żołnierzy, którzy zawsze jedno i to samo stanowisko zajmować mają. Straż miejska z dotychczasowéj liczby 500 podniesioną będzie do 1000 ludzi, wybranych z żołnierzy uwolnionych z gwardyi, z grenadyerów i z artyleryi, urodzonych w tutejszym kraju i mówiących dobrze po polsku. Do téj straży miejskiéj użyci być mogą ochotnicy miejscowi, a w razie niedoboru rekruci, którym służba o lat cztery skróconą będzie itd."

Potém gdy chciano przystąpić do czytania porównawczéj listy płac dotychczasowych z projektowanemi, okazało się że „papier ten gdzieś zaginął." W czasie tego poszukiwania, jenerał Potapow zwrócił mowę do obywatela Kwiatkowskiego; „Wiadomo nam, że pan należałeś do komitetu organizującego służbę konstablów, których miało być 1000, a liczba ta podobno dostateczną nie była. Może nas pan objaśnisz, czy liczba projektowana przez nas uczyni zadosyć potrzebom obecnym?" Na co p. Kwiatkowski odpowiedział: Pierwiastkowo było konstablów 1200, późniéj 800, następnie 600, a w końcu dwieście wystarczało; lecz gdyby ich nawet było tylko trzech, to i ci powagą moralną byliby w stanie usunąć kilkotysięczne tłumy, które ustępowały nawet na prośbę dzieci odzywających się w imię porządku i dobra publicznego, chociaż jak wiadomo miasto nie było w stanie normalnym. Gdy „zagubiony papier" nie mógł się odszukać, oberpolicmajster ofiarował się z pamięci zrobić porównawczą listę płacy dotychczasowéj i projektowanéj, i tak: „Komisarz cyrkułowy, mówił pan Potapow, obecnie pobiera 600 rs. pensyi, 150 rs. na kancelaryą; projektuje się pensyi 1200 rs., a 300 rs. na kancelaryą i mieszkanie w gmachu rządowym. Adjunkt policyi pobiera 450 rs., projektuje się 900 rs. Dozorca I klasy rs. 158, projektuje się rs. 300. Dozorca II klasy rs. 120, projektuje się 240 rs. itd.

Otóż, rzekł gubernator Merchelewicz, chciejcie nas panowie objaśnić, czy za mniejsze wynagrodzenie można mieć „dobrego komisarza", któryby i rządu i obywateli posiadał zaufanie?.. Odpowiedziano: że im lepiéj od rządu będzie płatny urzędnik policyjny, tém większa będzie oszczędność dla obywateli (których policya niemiłosiernie kradnie i obdziera); że należałoby jednak zwrócić uwagę, aby policyanci w porozumieniu z innymi urzędnikami nie byli za nadto wynagradzani za oddawane usługi, że dziwnie wyglądałby sędzia biorący 3000 złp. pensyi, lub profesor biorący tylko 2000 złp. obok komisarza cyrkularnego biorącego dziesięć tysięcy złotych; że kiedy najwyżéj w kraju ukształcona i najpożyteczniejsza klasa urzędników tak skąpo jest płatna, dla czegoż policya najniżéj pod względem inteligensyi stojąca, tak wysoką ma pobierać płacę, że zresztą podwyższenie płacy urzędnikom policyjnym nie wpłynie bynajmniéj na zjednanie zaufania mieszkańców, jeżeli system dotychczasowy zmienionym nie zostanie, i że zaufanie będzie wtedy, jak policya wybierana będzie z pomiędzy kandydatów przez radę miejską podanych. Na to jenerał-gubernator odpowiedział: Nie widzę dla czego władza wybierając urzędników policyjnych miałaby koniecznie zły wybór zrobić, chociaż co do mnie, gdybym „miał szczęście" być naczelnikiem policyi tutejszego miasta, to w braku rady miejskiéj, czułbym się szczęśliwym zasięgać opinii od obywateli powszechnie szanowanych, o osobach, którym miałbym wyższe powierzać urzędy. Gdyby się np. władzy podobało mianować obecnego tu margrabiego Pauluccego komisarzem cyrkułu, czyliżby obywatele mieli co przeciw temu wyborowi? (Przypuszczenia takiego awansu dla margrabiego Pauluccego, oraz ironiczne tego przypuszczenia zastósowanie, nieprzyjemne zrobiło wrażenie). Po krótkiéj tedy chwili, obywatele rzekli obojętnie, iż władza mogłaby przypadkiem dobry wybór zrobić, gdy wybór z pomiędzy kandydatów przez radę miejską podanych będzie daleko pewniejszy. Daléj jen. Potapow, porównywając płacę policyjnych urzędników w Warszawie, z tą jaką pobierają ciż urzędnicy w Petersburgu, mówił, że komisarz cyrkułowy w Petersburgu ma pensyi 1700 rs. rocznie, mieszkanie, dochodów ubocznych tytułem ofiary od obywateli miasta od 6000 do 7000 rs., co jest władzy wiadome, gdyż na wykazie dających ofiary, mieści się i pałac cesarski i pałace wielkich książąt. Obywatele zrobili następnie uwagę, że policya warszawska mogłaby być względniejszą i nie zapominać o tém, że obywatele płacąc podatki na jéj utrzymanie, mają prawo tego od niéj wymagać; że zdarza się nieraz, iż komisarz cyrkułowy wzywa obywatela do kancelaryi na to tylko, aby go zapytać, czy ta lub owa osoba mieszka w jego domu, jak gdyby tego za pośrednictwem dozorcy dowiedzieć się nie mógł; że aresztowania miewają miejsce bez winy i sądu, że aresztowany, po kilku i kilkunastu dniach czasem wypuszczony, nie wie za co był więziony. Na to jen. Potapow z wielkiém jakoby zadziwieniem odpowiedział, że w Petersburgu nikt dłużéj nad 24 godzin aresztowanym być nie może bez uwiadomienia go, za co był aresztowanym, i że on pewien był, że i w Królestwie jest takie prawo. Odpowiedziano mu, że prawo jest, ale że pomimo prawa, tak się tu dzieje. Jen. gubernator zapytał potém prezydenta miasta, jak postępuje spis wyborców w mieście i objawił obawę, aby w zbyt wielkiéj liczbie wyborców nie znalazło się dużo „tałatajstwa", coby niekorzystnie mogło wpłynąć na wybory... Zapewnili go obywatele, że miasto potrafi rezultatem wyborów objawić swoje potrzeby, byle tylko mieszkańcom wolno było wybierać we wszystkich cyrkułach, a w tych zwłaszcza, gdzie się mieści ukształcona liczba obywateli...

Po odejściu obywateli, zaginiony i tak niby troskliwie poszukiwany papier natychmiast się znalazł. Jaki cel był tego powoływania obywateli i téj szczególnéj z nimi narady, nie umiemy powiedzieć. Kto wie, może rząd zechce nam ogłosić w przyszłości, że nowa organizacya policyi nastąpiła w skutek naradzenia się władzy z obywatelami, i że z takiéj policyi miasto powinno być zadowolone.

Sławny a raczéj osławiony pułkownik (bez pułku) Lejchte, śledca, sędzia i kat męczonych w cytadeli więźniów stanu, zjawił się znów w Warszawie. Po owym głośnym przed dwoma laty procesie o potrójne morderstwo wyśledzone przez sąd powiatu ostrołęckiego, Lejchte troskliwością rządu usunięty z pod sądów zwyczajnych, oddany został pod sąd wojskowy, który go łaskawie skazał na jednoroczne więzienie w Modlinie. Człowiek taki, cały orderami okryty, przybył znów do Warszawy i ofiarował rządowi swe usługi w odkrywaniu nowych spisków. Trudno jednak znaleść to, czego niema; bo to czego naród nasz chce, jawne dzisiaj na całą Europę, i wszyscy Polacy głośno o tém po ulicach gadają: szpiegi mają ferye.

Donoszą nam z Płocka, że młody Szenwic, syn zamożnego kupca w Płocku, napadnięty i zbity przez żołnierzy d. 30 czerwca, znajduje się w niebespieczeństwie utraty życia; gdy ojciec zaniósł skargę do pułkownika Surkowa, ten prosił go aby téj sprawy nie rozgłaszał.

Dnia 21 lipca w niedzielę odbyła się wielka manifestacya przed mieszkaniem konsula angielskiego. Warszawa w imieniu całego kraju chciała wyrazić wdzięczność swoję narodowi angielskiemu, za okazane w parlamencie dla sprawy polskiéj dowody sympatyi i życzliwości. Otóż między godziną 5 a 6 wieczorem, kilkunastotysięczna publiczność z bukietami i wieńcami wyszła z Saskiego ogrodu wszystkiemi bramami dla omylenia policyi i zebrała się nagle na ulicy Mazowieckiéj przed mieszkaniem konsulatu angielskiego. Deputacya złożona z właściciela wiejskiego, rzemieślnika, chłopa, studenta i żyda, weszła do mieszkania konsula, niosąc wieńcem owity transparent z napisem: „Wdzięczność narodowi angielskiemu za współczucie dla sprawy polskiéj", a w otwarte okna balkonu sypnęły się bukiety i wieńce przy okrzykach: „Niech żyje naród angielski! Wiwat Brytania! Wiwat Wiktorya!" Policya zrobiła alarm, lecz gdy nadjechał jen. Mielnikow, tłumy już się rozchodziły w różne strony. Nadbiegło za nim kilkudziesięciu żandarmów i oddział piechoty, przyjechał i oberpolicmajster, ale za późno! Publiczność przechadzała się już spokojnie po Saskim ogrodzie.

W poniedziałek 22 lipca, z rozporządzenia metropolity warszawskiego arcybiskupa Fijałkowskiego, odbyło się w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za duszę śp. Adama Czartoryskiego. Od rana wszystkie sklepy były zamknięte, tłumy ludu płynęły ku katedrze, gdzie od 7 z rana odbywały się wigilie, msze żałobne. Między 10 a 11 godz. ks. biskup Plater celebrował w obecności czcigodnego arcybiskupa metropolity.

Cały kościół i wszystkie przyległe ulice, oraz rynek Starego Miasta pełne były pobożnego ludu. W jednéj chwili wszyscy przybrali oznaki grubéj żałoby przypięciem białych tasiemek do czarnych kapeluszy. Pieśń „Boże coś Polskę!" zabrzmiała w kościele i wnet się rozległa na ulicach wspaniałym i uroczystym śpiewem. Gdy po ukończoném nabożeństwie arcybiskup wyszedł z katedry, powitano go okrzykami; gdy wsiadł do karety lud wyprzągł konie i ciągnął karetę od katedry przez ulicę św. Jańską, Stare Miasto, Gołębią, Nowomiejską, Podwal i Kapitulną, na ulicę Miodową do pałacu arcybiskupów, czcigodny pasterz wypraszał się od téj owacyi, obawiając się dla ludu skutków zemsty rządu, lecz uledz musiał nalegającéj prośbie tłumu, który towarzyszył temu tryumfalnemu pochodowi. Przybywszy do pałacu wśród radośnych i uroczystych owacyjnych okrzyków ludności, arcybiskup wyszedł na balkon, z widoczném wzruszeniem, modlił się i błogosławił ludowi, który klęknąwszy z tysiąca wzruszonych piersi i serc gorejących głośnym płaczem przyjął to błogosławieństwo czcigodnego pasterza. Jakże droga, pełna uroku i radości chwila wśród tego rzewnego płaczu!!! Na nabożeństwie w katedrze i pomiędzy otaczającymi karetę arcybiskupa i w chwili udzielanego błogosławieństwa, widzieliśmy wielu Izraelitów radujących się i płaczących wspólnie z innemi. We wszystkich obchodach narodowych serdeczny oni biorą udział jako jednéj ziemi dzieci i wyznawcy jednéj zbawczéj politycznéj wiary.

Dnia 21 lipca sotnia kozaków przybyła do wsi Janowa, położonéj między Mińskiem (Podlaskim) a Kałuszynem, na głównéj drodze z Warszawy do Brześcia Litewskiego. Kozacy wjechali bez ceremonii do pięknie urządzonego ogrodu, przy dworze znajdującego się, aby tam w kanale konie poić. Właściciel przedstawiał im, że nie tu miejsce na obóz i kazał im się z ogrodu wynosić. Kozacy stawili się zuchwale, twierdząc, że mogą robić co im się podoba, że idą do Warszawy, aby potopić w Wiśle resztę Lachów, których jeszcze nie potopiono. Narobiło się hałasu, włościanie sądząc, że pan ich zagrożony jest jakiém niebespieczeństwem, nadbiegli z pomocą i byłoby może przyszło do starcia, gdyby dowódzca ich, uwiadomiony o tém co zaszło, mocno przestraszony, nie był kazał cofnąć się kozakom z ogrodu.

W Warszawie zresztą zupełna cisza, żałoba trwa ciągle, teatr zamknięty, koncerta wygnane, czasem gdzie niegdzie katarynka pijana przez policyą płatna przerwie milczenie powszechne. Na przedmieściu Czystém, w publicznym ogrodku o mało co nie przyszło do krwawéj sceny. Pruscy kuglarze pokazywali sztuki przed publicznością w części z Niemców i Rosyan złożoną i bębnem i krzykiem znęcili tam gromadkę ludu; pajazzo wyśmiewać zaczął żałobę odziawszy się w czarne i białe gałgany, zawiesiwszy na sobie dziś używane godła wiary, nadziei i miłości. Czy to robił z własnego konceptu, czy namówiony, nie wiadomo. Przed ogrodem roztaszowało się kozactwo, grając w karty po rowach. Oburzona szyderstwem kuglarza część publiczności, złożona z rzemieślników przedmieściowych, wzięła się do kijów; kozacy znów nadbiegli, i byłby może „w krwawém starciu ocalony porządek publiczny", gdyby roztropniejsi kilku innych za sobą nie pociągnęli, a publiczność wyszedłszy z ogródka oświadczyła, że tam nigdy nie przyjdzie.

## AUSTRYA.

**Kraków**, 28 lipca. W oddziale archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa naukowego p. J. Kremer poruszył nadużycia dziejące się przy restauracyach pomnikowych zabytków w Krakowie. Aby nadal jemu zapobiedz, proponowano wpływać drogą pism publicznych na opinią w tym względzie, ażeby wiedziano iż jest korporacya, która chłoszcze nadużycia w tym względzie. Czł. Leon Chrzanowski, przyznając wielką doniosłość temu środkowi, utrzymywał atoli, iż takowy sam przez się nie jest dostateczny, ale potrzeba koniecznie władzy, któraby miała atrybucyą czynnego zapobiegania i stawiania tamy takim nadużyciom. Restauracye dokonywane w kościele Franciszkanów, Karmelitów, na Zamku itd. przekonywają, że władza indywidualnego konserwatora w téj mierze nie może być dostateczną. Zapytywał w końcu czł. Kremera, czy zechce podać środek, jakimby takową osięgnąć można. Prezydujący w tém miejscu zrobił uwagę, czyby podobnéj opieki i nad prywatnemi budowlami rozciągnąć nie można. Czł. Chrzanowski twierdził, iż w takim razie należałoby przedewszystkiém spisać inwentarz wszystkich w naszém mieście przedmiotów, w zakres zabytków pomnikowych wchodzących, oświecić ich właścicieli co posiadają, i w ten tylko sposób nad niemi opiekę rozciągnąć, gdyż prawa własności ograniczać nie można. Czł. Łepkowski przyznając słuszność wnioskowi czł. Kremera, iż należałoby przedewszystkiém umotywować co się złego dzieje, gdzie i dla czego? Że w tym celu należałoby wybrać komisyą z grona oddziału, któraby zwiedziła gmachy i inne pomniki źle restaurowane, wykazała iż restauracye te rzeczywiście są złe, i rezultat swéj pracy ogłosiła przez pisma dla wpłynięcia na opinią publiczną. Obok drogi publicystyki, zostawałaby dopiero inna droga działania. Zawsze jednak gmachy publiczne, jako daleko ważniejsze, winnyby być na pierwszym przed prywatnemi budowlami względzie. Czł. Chrzanowski odnośnie do samego wniosku czł. Kremera, wnosi, aby obok moralnego wpływu postarać się dla zabytków naszych o silniejszego to jest nie indywidualnego ale korporacyjnego strażnika. Członek Łuszczkiewicz Władysław, przemawiając w téj saméj myśli motywuje, iż: aby coś osądzić, trzeba stać wyżéj od tego kogo się sądzi. Człowiek pojedyńczy może mieć swoje indywidualne wyobrażenia i sądy o rzeczy, gdy tymczasem zgroma-

enie, korporacya, któréj sąd byłby wypływem dyskusyi i arcia się wielu zdań, jest daleko kompetentniejszym i pe- niejszym w rzeczach sztuki sędzią. Co do prywatnych zaś anowicie budowli, zrobił daléj tenże członek uwagę, iż yczyzną złych restauracyi jest częstokroć brak pieniędzy. ć więc począć w takim razie? Jak zresztą komu zabro- ć w własności jego robić zmiany jakie mu się dla jego doków lub wygody potrzebne zdają? W tym więc kie- nku główną rolę odgrywa publicystyka, bo tylko moralne czucie poszanowania dla zabytków przeszłości obudzone ogóle, może takowe od zagłady lub uszkodzeń uchronić. d. Kremer zwrócił baczność na to, że mimo rzeczywi- ego braku pieniędzy, częstokroć jednak zdarza się, że oimaby coś dobrze odrestaurować tym samym albo i mniej- m kosztem, aniżeli ten, którym zła restauracya doko- aną została. Zawsze przecież wpływ moralny jest wielkiéj egi i w uznaniu takowego przemawiający przyrzekł o nie- órych restauracyach krakowskich wygotować artykuły do asu. Prezydujący reasumując dyskusyą, przedstawił romadzonym, że przedmiot dotychczasowych rozpraw, ok pierwszego głównego wniosku czł. Kremera, da się statecznie skreślić w dwa inne następujące wnioski, ma- ce na celu wprowadzenie tamtego w wykonanie. Pierw- y wniosek tegoż czł. Kremera, proponujący jako środek odący do tego celu: wpływ moralny przez publikacye w smach; Drugi wniosek czł. L. Chrzanowskiego: przed- awiający potrzebę postarania się obok tego o silniejszą adzę czuwającą nad zabytkami pomnikowemi w kraju ym. Gdy co do pierwszego wniosku nie zachodziła ża- a wątpliwość, iż wszyscy takowy jednozgodnie przyjmują, zewodniczący zapytał, jakie jest zdanie oddziału co do niosku drugiego. Czł. Chrzanowski określając bliżéj swój niosek, rzekł: iż udowodniwszy, że restauracye pomniko- ych zabytków źle są dokonywane, należy żądać, aby w ejscu konserwatora indywidualnego postawiony został odd- ał archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie nauko- m krakowskiém. Czł. Kremer wnosił, czyby nie można adzy oddziału postawić obok władzy konserwatora, któ- go to zdania byli także pp. prezydujący i Niedzielski razm. Czł. Chrzanowski odpowiedział na to, że dwóch adz z jednemi atrybucyami obok siebie być nie może, yż decyzye ich krzyżowaćby się mogły. Co zaś do po- rcia pierwszego środka przez czł. Kremera proponowa- go, twierdził, iż oddział wygotować powinien w téj spra- e motywowany do sejmu memoryał, do którego wszyscy onkowie materyałów dostarczyć powinni. Podanie tako- go mogłoby nastąpić przez komitet Towarzystwa, do wy- ału sejmowego lub do sejmu. Po tém przemówieniu czł. Chrzanowski formułuje ostatecznie swój wniosek w ten sób: „Ponieważ jedna osoba nie ma dość siły, aby pra- konserwatorom przyznane mogła wykonywać, trzeba c aby prawo to było przelane na korporacyą, to jest dział archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie nauk. kowskiém.“ Wniosek ten oddział przyjął i wniesienie go najbliższe posiedzenie komitetu zarządowi swemu polecił.

— Czytamy w Czasie: Dnia 25 lipca, w południe, w ściele katedralnym na Wawelu, ksiądz Ludwik Łętowski, skup Jopejski, dziekan kapituły krakowskiéj, dawał ślub abiance Zofii Zamoyskiéj, córce śp. Zdzisława hrabiego moyskiego i Józefy z hr. Walickich hrabiny Zamoyskiéj, hrabiemu Janowi Tarnowskiemu, synowi śp. Jana hra- ego Tarnowskiego z Dzikowa i Gabryelli z hr. Małacho- kich hr. Tarnowskiéj. Tarnowski zawierał związek mał- ński z Zamoyską. Jakże mile głaskało ucho polskie to łączenie dwóch hetmańskich imion; w jakże czyste a ietne rzeczypospolitéj polskiéj epoki przenosiło ono myśl szę! A nadobną parę otaczał taki wdzięk młodości, urody pełnego życia, że jakby jakiś odblask silnéj nadziei rzu- ł na przytomnych. Przytomni, to druchowie i druchny, to okrewnione rodziny, skoligacone i zaprzyjaźnione domy rnowskich, Zamoyskich, Lubomirskich, Sapiehów, Poto- ich, Mycielskich, Wodzickich, to liczna publiczność, która zbiegła, aby świadczyć tym prawdziwie polskim zaślu- om, bez kwiatów i orderów, lecz w narodowych strojach, y się uśmiechnąć do téj dziarskiéj młodzi w żupanach i tuszach, aby się ucieszyć widokom tych starych przy ku polskim karabel, które tylko w skarbcach gdzieś na ach wiszące oglądać nawykła, aby się uraczyć tym wi- kiem jakby obrazkiem przeszłości i uczuciem przeby- go szczęścia!... I nie zawiodło ją oczekiwanie. Widok ch potomków historycznych naszych rodzin, tych kontu- w z taką godnością i smętną powagą noszonych, brzęk h karabel polskich na marmurach drogiego nam Wawelu, zaprawdę, to jakby żyjący obraz z dawnych naszych dzie- , to widok, który choć tylko ślubem nie weselem, bo esela już dla nas nie ma, odsuwał na chwilę zawisłą nad rcami żałobę!... Jeżeli tożsamość uczucia w obecnych budzona, jeżeli jedno tętno w pulsach wszystkich bijące, eli jedna i ta sama myśl umysły wszystkich obecnych by ogniwa jednego łańcucha wiążąca: rokuje pomyślną óżbę dla przyjmujących ślubne błogosławieństwo, to mło- m państwu Tarnowskim bogata w nadzieje przyświeca jazda. I nic nie brakowało téj wróżbie, nic nie rozry- ało téj uroczéj jedności; nic, chyba może tylko nieobec- ść stryja panny młodéj, pana Andrzeja, którego każde ko pomimowolnie a ciągle choć napróżno szukało. Nie ło go, a żal że go nie było w tak złudnym obrazie, wy- wał z krainy wspomnień i marzeń, a na pole twardéj zywistości przenosił.

**Praga**, 28 lipca. Dyrektor poczt tutejszych wydał o- nik do wszystkich urzędów pocztowych i urzędników so- podwładnych z napomnieniem, aby co rychléj nauczyli dokładnie po czesku.

— Redakcye dzienników czeskich ogłaszają odezwę odpisaną przez pp. Fr. Palackiego, Władysława Riegera, . Braunera, Pstrosza, J. E. Purkiniego (ojca), Bielskiego i Podlipskiego, wzywającą do zbierania w kraju składki na uposażenie jedynéj po Karolu Hawliczku, redaktorze w r. 1848 Narodnich Nowin, pozostałéj córce imieniem Zdeńka Hawliczkówna. W razie jéj śmierci, fundusz ten przeznaczonym będzie na wsparcie pisarzy ubogich. Rząd namiestniczy udzielił pozwolenie do zbierania składek, które odbierać będzie dr. Bielski adwokat i podburmistrz miasta Pragi.

— Piszą Nar. Listy, że w Welwarach, obwodzie rakownickim (Rakonitz) dnia 21 lipca książę Rudolf Latour i Taxis, wybrany na prezydenta towarzystwa agronomicznego, przemówił do zgromadzonych po czesku w te słowa: „Panowie! Zaufanie wasze powierzyło mi przewodnictwo w tém towarzystwie. Była to dla mnie niespodzianka, ile że wytłómaczyć sobie nie umiałem, jakim sposobem zdołałem zyskać zaufanie w okolicy, któréj wcale nie znam. Możeście zasłyszeli o jakim księciu Taxis, który w czeszczyznie się rozmiłował, może o jakim księciu Latour i Taxis który wielkie posiada bogactwa, który będąc magnatem, używa względów i przyjaźni przemożnych i bogatych panów lub dostojników, którzyby wasze Towarzystwo mogli wspierać i dźwigać swym wpływem i potęgą? Możeście mnie dla tego wybrali? Jeźliby tak być miało, źleście obrali i nie odpowiem waszemu zaufaniu. Przymiotów tych nie posiadam i nie mogę korzyści tych Towarzystwu waszemu złożyć w ofierze. Jestem szlachcic, lecz tylko z rodu, bo z ducha i myśli i przekonań, dawno z kół owych się wykluczyłem. Ale jeźliście mnie wybrali dla tego, że naród mój miłuję, że jestem waszym przyjacielem, który dobro narodu i ojczyzny nadewszystko ukochał, wtedy spodziewam się zasłużyć na wasze zaufanie i będę się starał wedle sił godnie mu odpowiedzieć, zasłużyć na nie i spełnić wasze życzenia.“

**Peszt**, 26 lipca. Posłowie sejmu odbywają dotychczas konferencye prywatne, Obradują nad projektem odpowiedzi. Mówią wprawdzie niektórzy o rezolucyi, ale zdaje się że projekt adresu znowu przez Deaka ułożony będzie przyjęty. Zaręczają iż ma popierać uznanie praw z r. 1848 i nie przystanie na wysłanie deputowanych do rejchsratu.

Dziś w południe w jednym z hotelów aresztowano z asystencyą wojskową młodego człowieka, który był na numerze z kilku posłami. Podobno nazywa się Tury Pal, był majorem honwedów w r. 1848. Zarzucają mu werbowanie żołnierzy do legionu węgierskiego we Włoszech, ale to niczém nie dowiedzione.

Hr. Forgacz odebrał pałac nadwornéj kancelaryi węgierskiéj w Wiedniu znów dla téj władzy. Pałac ten był zbudowany przez Maryą Teresę kiedy wiedeński dwór z Węgrami serdeczne miał zachowanie; p. Bach skonfiskował go dla rady stanu i arcyksięcia Rainera, a biura węgierskie wyrzucono. Teraz hr. Forgacz wyjednał zwrot tego pałacu u samegoż cesarza. Ma on w przeciągu dwóch tygodni być oddany kancelaryi węgierskiéj, mimo oporu władz niemieckich. Zresztą w ogóle postępowanie hr. Forgacza z Węgrami jest w duchu pojednawczym i dla tego żupani, którzy chcieli złożyć urzędy, odstąpili od tego zamiaru.

## FRANCYA.

**Paryż**, 29 lipca. W zdarzeniach politycznych zupełne panuje święto, tak iż nic nie ma do doniesienia, co by na jakąś uwagę zasługiwać mogło. W czasie, w którym każdy kto tylko może, albo do wód, albo dla wytchnienia lub przyjemności do obcych krajów, albo przynajmniéj w bliższe lub dalsze okolice stolicy świata wyjeżdża, w któréj tylko niewolnicy biura, handlu, przemysłu, rzemiosła lub nędzy zostają, możnaby powiedzieć, że Paryż wyjechał z Paryża, że wraz z ludźmi i ważniejsze zdarzenia rozpoczęły swoje wakacye. Cesarz Napoleon, sternik polityki europejskiéj, zarzucił kotwicę swéj nawy w Vichy, skąd powrotu jego z każdym dniem, to rychléj, to znów o kilka dni późniéj oczekują. Jak półdrzemiące muchy podczas południowego upału kręcą się ociężale też same pogłoski po tutejszém mieście, o których już po kilka razy na tém miejscu wspominaliśmy. To o królu pruskim i jego podróży do Châlons, to znów o cesarzu Aleksandrze, jego przybyciu do Francyi lub pogodzeniu się z Austryą, to o wizycie króla szwedzkiego lub o podobnych już tyle razy powtarzanych nowinach przebąknie jaka półsenna pogłoska, a potém znów zadrzemie, dopóki jéj nie zbudzi jaka złośliwa brukowa ploteczka o jakim aktorze lub aktórce, a jakiéj ekscelencyi która nie życzy sobie, ażeby mówiono o protekcyi, jaką tę lub owę młodą damę zaszczyca. Nie podobna więc donieść o jakiémś ważniejszém zdarzeniu, którego nie ma, bo bajeczka, którą Pays zaprzecza, iż cesarz ma się spotkać w południowéj Francyi z królową hiszpańską, jest i pewnie pozostanie bajeczką. Równie trudno przewidzieć, czy się ziści inna pogłoska, że owdowiała królowa pruska ma zamiar powrócić na łono kościoła katolickiego. Sama cesarzowa Eugenia pisze dla spędzenia nudów razem z damami swego dworu romans, lub jak inni mówią, komedyą, pod przedwodnictwem p. Prospera Mérimée. Otóż dowód spokojności w sprawach politycznych, skoro osoby na tronie zasiadające mają czas i myśl wolną do pisania powieści. Nawet poważni przez swą misyą posłowie siamscy, poczciwe ekscelencye, jak ich tu nazywano, przestali już cieszyć Paryż. Jakiż to był natłok do cyrku p. Arnault, kiedy czcigodny dyrektor Hippodromu, wziąwszy formalnie w dzierżawę dyplomatów siamskich, którzy nie ukrywali bynajmniéj swych szczerych sympatyi dla koni, czém niezawodnie jedynie da się wytłomaczyć jego wysoki dla nich szacunek i uprzejmość, raczył po afiszach i reklamach ogłaszać, iż ich ekscelencye teatr jego za wyłącznie przez siebie ulubiony uznać zechcieli. Lecz dosyć na tém, może dzień następny obfitszy będzie w wiadomości, o których na seryo mówić będziemy mogli.

## WŁOCHY.

**Turyn**, 27 lipca. Rząd odebrał wczoraj bardzo ważne depesze. W Neapolu odkryto komitet burboński, na którego czele kardynał arcybiskup Riario Sforza i książęta Montemiletto i Popolo stali. Znaleziono przy nich papiery bardzo ich kompromitujące. Prałata Sforzę, jak wiadomo, wydalił już Garibaldi, a rząd włoski dozwolił mu powrócić do kraju jedynie pod zapewnieniem, że nigdy już polityką trudnić się nie będzie. Pominąwszy odkrycia, jakie nowy ten spisek wykaże, udowodni on rządowi francuskiemu na nowo, o ile konieczną jest, ażeby Franciszka II z Rzymu wydalono. — Monarchia Nazionale ogłosiła wczoraj list hr. San Martino, w którym tenże wykłada przyczyny, dla jakich z urzędowania swego się usunął. Uniewinnienie jego tak mało jest uzasadnione, jak i krok sam, który uczynił. Jak donosi półurzędowy dziennik Gazzetta di Torino, uda się król Wiktor Emanuel po uspokojeniu prowincyi południowych i po oczyszczeniu ich z band opryszków do Neapolu, gdzie dłuższy czas zabawić zamyśla. Cialdini konferował dnia 24 bm. w Neapolu z senatorami i posłami, którzy po zamknięciu sejmu włoskiego do domów przybyli, ażeby się porozumieć z reprezentantami kraju, jakich środków chwycić się należy celem przywrócenia porządku i spokoju w prowincyach południowych. Cialdini zapewnił zgromadzenie, że bandy zniszczy, spiskowych ukarze a administracyą kraju z złych urzędników oczyści. W tym samym dniu odkryto centralny komitet burboński. Pays i Patrie donosi, że monsig. Riario Sforzę, kardynała i arcybiskupa neapolitańskiego aresztowano na rozkaz jenerała Cialdiniego z powodu udziału jego w spisku ks. Montemiletto.

— O 30,000 karabinów, które rząd włoski Franciszkowi II wydać miał, piszą do Gazety Kolońskiéj z Paryża: „Kiedy Ntapolitańczykowie na territoryum państwa Kościelnego przeszli, deponowali owe 30,000 karabinów, które posiadali, na zamku św. Anioła; później zawarł pan Merode z władzami francuskiemi układ, wedle którego rządowi rzymskiemu dozwolono karabiny te, które wszystkie wedle nowéj konstrukcyi zrobione były, wziąć w zamian za zwyczajne karabiny. Jenerał Goyon, którego o tém uwiadomiono, nie przeszkadzał temu wcale. Później atoli rozpowiedziano, że p. Merode karabiny te kazał pobrać, nie zastąpiwszy ich innemi, i wydał je powstańcom. Pan Goyon, fruncuski naczelny jenerał wkroczył w to, a wydawanie karabinów podobno obecnie ustało, w ogóle miano tylko 700 sztuk wziąć. (?)“

Z **Civita Vecchi**, pod dniem 23 lipca piszą do Opinion Nationale, że jenerał Bosco bawi tam jako „gość leczący się“ ale we dnie i w nocy ma schadzki z dowódzcami reakcyonaryuszów, którzy tam przybywają, i odbiera częste listy i depesze z Neapolu, Marsylii, a często i znaczne summy pieniężne. Courriere delle Marche donosi, że w Civita Vecchia zajmują się organizacyą nowéj armii papieskiéj; przybywają tam Belgijczykowie, których razem z Włochami przed konskrypcyą z Marchii zbiegłemi wcielają w szeregi; zakładają szpitale, mundury zamówiono itd.

— Patrie donosi z Neapolu pod dniem 13 lipca, że jenerał Pinelli kazał porozlepiać na murach po wsiach i miastach w prowincyi Terra di Lavoro następującą proklamacyą: „Kto w przeciągu dziesięciu dni od ogłoszenia tego manifestu, podda się władzom, otrzyma ułaskawienie, wyjąwszy tych, którzy są oskarżeni o zabójstwo i podpalanie. Tych odda się zwyczajnym sądom, które o nich zawyrokują. Po upływie tego czasu rozstrzelani będą żołnierze dezerterzy, których z bronią w ręku się schwyta. Pinelli.“ W skutek téj proklamacyi znaczna część żołnierzy burbońskich się poddała, podczas kiedy inni do sąsiednych prowincyi uciekli.

**Rzym**, 23 lipca. Wczoraj odbył się tajny konsystorz, tyle razy odraczany, na którym ojciec św. kilkunastu biskupów zatwierdził. Następnie przemówił do kolegium kardynalskiego, mowy téj atoli nie pozwolił ogłaszać. Ubolewał w niéj nad ciężkiemi zboczeniami pewnéj części duchowieństwa w królestwie Obojga Sycylii, w Toskanii i Lombardyi, która „z rewolucyą przeciw kościołowi“ się połączyła.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Gniezno**, 27 lipca. Dnia 21 bm. zgasł w mieście naszém po długiém cierpieniu kapitan wojsk polskich ś. p. Ignacy Chotomski, syn Stefana i Katarzyny Korwin z Kochanowskich Chotomskiéj. Będąc dzieckiem dwuletniém, był zapisany jako towarzysz chorągwi pancernéj poznańskiéj pułku Gordona, pułkownika wojsk koronnych; skończywszy uniwersytet we Lwowie, z odznaczeniem się, stanął w szeregach obrońców ojczyzny do oddziału piechoty, który wystawił cyrkuł tarnopolski w stopniu porucznika i w tym oddziale odbył całą kampanią. Po jéj skończeniu z powodu stósunków familijnych i majątkowych wystąpił z wojska, w krótce jednak, dnia 3 stycznia, zażądał znowu umieszczenia w wojsku i za poparciem jenerała sztabu głównego Fiszera, dostał się do 6 pułku piechoty pułkownika Sierawskiego na sierżanta. W r. 1811 posunięty na podporucznika, w roku 1812 odkomenderowany do głównego sztabu marszałka Davousta; pod Lipskiem dostał się do niewoli austryackiéj, z któréj wróciwszy 1 grudnia 1815 r. ze zdrowiem steranem, otrzymał uwolnienie ze służby od cesarza Aleksandra I. Po trudach wojennych rozpoczął jeszcze uciążliwszy zawód cywilny, w którym los mu nie sprzyjał a ludzie nadużywali jego prawości i łatwowierności. Już to dzierżawca, już jeneralny plenipotent Sapiehów, Lubomirskich, ordynacyi Zamoyskiéj, pracował aż do r. 1830, gdzie powołany na szefa sztabu gwardyi narodowéj w Warszawie, urządził tamże oddział z obywateli mojżeszowego wyznania. Pełnił także obowiązki kapitana płatnika i raportyera; w marcu r. 1831 jednakże już się cofnął do sfery prywatnéj. Po r. 1831 przeniósł się do W. Ks. Poznańskiego gdzie pełnił posługi obywatelskie. W końcu osiadł w Gnieźnie, gdzie w zaciszu domowém skończył żywot skołatany, w r. 73. Jako żołnierz, a później jako plenipotent zwiedził całą Polskę, Włochy, Niemcy, Francyą, po kilkakrotnie, a opatrzony bystrém pojęciem, łatwością wysłowienia się i dowcipem na wykształceniu gruntownem opartym, tak zajmującym był w opowiadaniach swoich, iż żałować przychodzi, że nie spisał pamiętników, do czego przyjaciele i znajomi zwłaszcza téż historyk nasz śp. Jędrzéj Moraczewski, nadaremnie go nakłaniali.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

**Teatr letni Kellera.** [2277]

W ogrodzie p. Nowackiego przy ul. Królewskiéj nr. 1.

W piątek, 2 sierpnia. Nadzwyczajne przedstawienie z koncertem i teatrem, przy współudziale pana Guthery.

Wykona się: Na powszechne żądanie powtórzone: 1) Der hundertjährige Greis, czyli: Die Familie Rüstig, wodewila w 1 akcie Friedricha, 2) Pietsch in Robert der Teufel, sztuczka solo Jacobsona.

Filipa Rüstiga, Pietscha przedstawi p. Guthery jako gość. 3) Immer zu Hause, komedya w 1 akcie Grandjeana.

Wnijście na teatr i koncert 7½ sgr.

**Dyrekcya.**

W czwartek dnia 8 sierpnia r. b. o godzinie 10 odbędzie się w Gołuchowie w powiecie Pleszewskim żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **księcia Adama Czartoryskiego.** [2272]

Przy licznem zgromadzeniu parafian i do zacności obchodu przyozdobionym przybytku pańskim odbyło się za duszę śp. ks. **Adama Czartoryskiego** w dniu 29 bm. żałobne nabożeństwo w Witaszycach. [2273]

Nieruchomość do pozostałości **Bonifacego i Wiktoryi** z domu **Hopelbaum**, małżonków **Dziarłowskich**, na Chwaliszewie pod liczbą 38 hypoteczną, a liczby 84b ulicy położona, na 1040 tal. 23 sgr. oszacowana, ma w drodze dobrowolnéj sprzedaży celem podziału przez urz. Fest, radzcę sądu powiatowego w terminie

**dnia 30 września o 10téj godzinie r. b.**

w budynku naszym sądowym być sprzedaną, na który chęć kupna mających niniejszém zapozywamy.

Taksa i warunki kupna mogą w registraturze naszéj wydziału III. B. podczas godzin służbowych być przejrzane.

Poznań, dnia 4 lipca 1861.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział II. [2267]

**Sprzedaż dobrowolna.**

Nieruchomość w mieście Poznaniu na przedmieściu Chwaliszewo pod liczbą 16 położona, do spadku owdowiałéj **Franciszki Strożyńskiéj** należąca, na 4620 tal. 5 sgr. sądownie oszacowana, ma

**w terminie dnia 16 września 1861 r. przed południem o godzinie 10téj**

przez ur. Fest, radzcę sądu powiatowego w budynku naszym sądowym w drodze dobrowolnéj subhastacyi być sprzedaną.

Taksa i warunki sprzedaży mogą w tygodniu podczas godzin służbowych w registraturze naszéj IIIb. być przejrzane.

Poznań dnia 17 lipca 1861.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział II. [2269]

**Obwieszczenie.** [2266]

Dla wojska, przybyć mającego na jesienne ćwiczenia, potrzeba będzie w dniach 10 do 26 sierpnia r. b. oprócz zwyczajnego inkwaterunku jeszcze dla około 1500 ludzi kwater. Z powodu tego obłożone będą po części już od 7 sierpnia r. b. począwszy kwatery mocniéj jak zwyczajnie i to w następujący sposób:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Grunta, otrzymujące | 1 | żołn., dostaną | 2. |
| zamiast | 1½ | „ „ | 3. |
| „ | 2½ | „ „ | 4. |
| „ | 3 | „ „ | 4. |
| „ | 4 | „ „ | 6. |
| „ | 5 | „ „ | 8. |
| „ | 6 | „ „ | 9. |
| „ | 7 | „ „ | 10. |
| „ | 8 | „ „ | 12. |
| „ | 9 | „ „ | 13. |
| „ | 10 | „ „ | 15. |

Poznań dnia 31 lipca 1861.

Magistrat.

**Mappa W. Ks. Poznańskiego** ułożona przez **Kurnatowskiego** w nowém wydaniu, uzupełniającém pierwsze wyszła w księgarni **Zupańskiego**. Cena 2 tal., na płótnie 2½ tal. [2247]

**Ogłoszenie.** [2264]

Posada dyrektora zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach, z którą połączone są następujące korzyści, opróżniona została: a) Roczna płaca w sumie 1200 f. a. w. b) Relutum za ordynaryą i nautrzymanie koni 800 f. a. w. c) Wolne mieszkanie składające się z 4 pokojów i kuchni jako też spiżarni; prócz tego pokoju na kancelaryą. d) Na opał 6 sągów drew rocznie. e) Użycie ogrodu na to wyznaczyć się mającego.

Chcący się ubiegać o posadę, powinni najdaléj do d. 1 września r. b. nadesłać franko do komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, swoje podanie. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w nrze 170 Dziennika, w którym konkurs w całości był zamieszczony.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. We Lwowie d. 16 lipca r. 1861.

W dniu 12tym sierpnia r. b. o godzinie 4téj po obiedzie odbędzie się w Trzemesznie w oberzy pana Kiszewskiego Walne Zebranie członków Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Mogilnickiego, na które uprzejmie zaprasza **Komitet.** [2208]

Karafki i dzbanki w których woda zimna jak lód utrzymuje się — następnie masielniczki i puszki do marynatów poleca

**H. Klug**

Poznań, Fryderykowska ul. nr. 33. [2278]

Nr 1 tuzin 4 tal. **Miechy do zboża bez szwu** Nr 2 za tuzin 4½ tal.

w wszelkiéj wielkości i jakości, jako też wszelkie gatunki surowego płótna i drylichu poleca **S. Kantorowicz**, w Rynku 65. [2229]

**Delikatnéj prawdziwie indyjskiéj rafinady** otrzymałem przesyłkę i polecam z takowéj towar po tanich cenach. Cukier ten przydatny jest **mianowicie do marynowania owoców i jarzyn** i zyskuje się w pomienionem użyciu go znaczne korzyści w porównaniu do cukru z buraków. **Jakób Appel**

(2268) ul. Wilhelmowska nr. 9 naprzeciwko hotelu Myliusa.

Niniejszém zawiadamiam uprzejmie Szanowną Publiczność, iż handel mój od dnia dzisiejszego przeniósłem z narożnika Nowéj i Sierociéj ulicy nr 5 całkiem na ulicę Nową do Bazaru w dawniejsze miejsce składu żelaza Wgo Dra Cegielskiego.

[2270] **K. Frankiewicz.**

Kucharza poszukuje dominium Chwałkowo pod Xiążem. [2275]

## Wielki świetny fajerwerk.

W ogrodzie pana Hildebranda w sobotę dnia 3 sierpnia spali pirotechnik Schwiegerling

**Fajerwerk na wielką skalę**

który w sobie łączyć będzie wszystko co tylko co do zadziwiającéj piękności i wspaniałości kolorów w dziedzinie pirotechniki zdziałane być może.

Na zakończenie:

WIELKA GLORIA,

która w najświetniejszéj chwili swego rozwinięcia dojdzie do kolosalnéj wielkości 60 stóp średnicy. Od godziny 6 koncert pod sterem mistrza orkiestry pana Ebersteina. Początek fajerwerku o 9 godzinie.

**Uwaga.** Na fajerwerk ten dostać można biletów po 3 sgr., których 600 złożyłem w cukierni pana Nawrockiego przy placu Wilhelmowskim nr 8, w cukierniach pp. Hund przy Starym Rynku i ul. Garbarskiéj, i u p. Casparego przy ul. Wilhelmowskiéj nr 29., **po rozprzedaniu** zaś tychże przy kasie 5 sgr. płacić się będzie.

[2276] **Schwiegerling.**

Chcąc wielokrotnym zapytaniom zadosyć uczynić oznajmiam niniejszém uniżenie, iż chwilowo bawię w Spławiu pod Starem Bojanowem. Tylko listy frankowane przyjmuję.

**Rochacki**

[2274] metr tańca.

Wyłączny skład **prawdziwego**, wedle przepisu i rozporządzenia prakt. lekarza dra Stanellego w Poczdamie sporządzonego **wyskoku słodowego** — piwa siłę i zdrowie wzmacniającego — znajduje się w Poznaniu u

**Herrmanna Moegelina,**

[2093] ulica Wrocławska nr 9.

**Nasienie rzepy ścierniskowéj**

w najlepszym towarze i w rozmaitych gatunkach poleca jak najtaniéj

skład nasion

[2191] **S. Calvarego.**

Zamówienia na **prawdziwe Peruwiańskie Guano**, bezpośrednio sprowadzane od **Ant. J. Gibbs et Sons** gwarantując za 12 do 13% azotu, jako też **na prawdziwe oryginalne proboszczowskie żyto i pszenicę do siewu**, które jak wiadomo 25 ziarn wydają, przyjmuje i wykonuje jak najtaniéj

[2192] **S. Calvary.**

**Przybyli do Poznania.**

Dnia 1 sierpnia.

**Bazar:** Właściciele dóbr hr. Zółtowski z Jarognie-wic, hr. Zamoyski z Warszawy, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Plater z Wroniaw, hr. Zółtowski z Nekli, Zakrzewski z Osieka, Potocki z Benowa, Chłapowski z Bonikowa, Poniński z Malcowa, Sczawiński z Brylewa, Koczorowski z Debna, hr. Zamoyski z Turwi, Chłapowski z Koszewa, Chłapowski z Brodnicy, Moszczeński z Stopuchowa, Lalewicz z Król. Polskiego i Rożan z Padniewa.

**Hotel du Nord:** Właściciel dóbr i szambelan hr. Zółtowski z Czacza, Morawski z Jurkowa, Zychliński z Uzarzewa, Skarzyński z Sokołowa, Skarzyński z Chełkowa i Skarzyński ze Spławia, dzierżawca Ponikierski z Słabomierza, lekarz Fuz z Rybnik, kapitalista Palmowski z Gniezna, proboszcz Sobczyński z Pobiedzisk i ksiądz Nikl ski z Leszna.

**Hotel Paryski:** Wł. dóbr Sypniewski z Piotrowa, pitalista Dobrogojski z Orzeszkowa, ksiądz Bog czyński z Nietrzanowa, naddzierżawca Böthe Trzebisławek, młynarz Korth z Rogoźna, ku Kaphan z Miłosławia i Kantorowicz z Książa.

**Sterna Hotel Europejski:** Właściciel dóbr Mado z Berlina, kupcy Zietz z Moguncyi, Werne Hamburga i Götz z Gniezna, studenci Janikow i Gozniewski z Warszawy.

**Myliusa Hotel Drezdeński:** Właściciel dóbr Frez Brzyskorzystwy, pani Ruth z Widzimia, gorze Hamilton z Królewca, kupcy Arnim, Pohl, Li Putziger, Lebram i Behrens z Berlina, Lang Buchholca, Lingner z Magdeburga, Seebach i schel z Lipska, Kind z Szczecina, Rinke z B dorfu i Schrödter z Eisenachu.

**Wiadomości handlowe.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 1 sierpnia.

Żyto: ceny niezmienione, wyp. 100 węcpli sier.-wrz. 39¾, wrz.-paź. 39¾, paź.-list. 39⅔ tal. Okowita: mocno się trzymało w cenie, wyp. 2 kwart, z beczką na sier. 18⅞—12/24—⅔, wrz. 1 paźd. 18¾ pł., 18⅝ żąd.,list.-gr. 17, grud.-sty.- marz.-kw. 16¾ tal. pł.

Berlin, 31 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 64—80 tal. jakości. Żyto: w miejscu 2000 funt. 44¾—44 lip. 44⅜, lip.-sier. i sier.-wrześ. 44⅛—½, wrze.-paźd. 44⅞—45—¼, paź.-list. 45—¼—½, gr. 45⅛—½—¾, na wiosenną odstawę 45¼—46 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—43 Owies: na odstawę niższe ceny, w miejscu 1200 tów 20—26, na lipiec, lipiec-sier. i sier.-wrześ wrz.-paź. 23¾, paźd.-list. i list.-grud. 23 ta Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez ki 12⅛, na lipiec, lip.-sier. i sier.-wrz. 12⅝, 12⅛ pł., wrz.-paź. 12¼—5/24—7/24, paź.list. 1 ⅜, list.-gr. 12⅝ pł., 12½ żąd, kw.-maj 12⅞ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 11¼ tal. Okowita: wyp. 40,000 kwart, w miejscu 8000% bez beczki 19½, z beczką na lipiec, lip.-sier. wrze. 19⅛—⅛—¼, wrze.-paź. 19¼—⅓, pa 18¼—½ list.-grud. 18, kw.-maj 18⅓—½ tal.

Wrocław, 31 lipca.

| Na targu: | piękna sgr. | śred. sgr. | pośled sgr. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 80—84 | 75 | 64—7 |
| „ żółta | 78—80 | 74 | 62—7 |
| Żyto | 62—64 | 60 | 54—5 |
| Jęczmień | 46—48 | 43 | 36—4 |
| Owies | 31—32 | 30 | 26—2 |
| Groch | 50—54 | 49 | 42—4 |

Na giełdzie: Żyto: spada w cenie, wyp. centnar, na lipiec, 43¾—44¼—½, cenę regula za lip. oznaczono 44⅜, lip.-sier. 43—¼—44½ wrześ. 43¼, wrześ.-paźd. 43—¼, gru. 41 kw.-maj42—½ tal. pł. Oléj rzepiowy: moc trzymał w cenie, cenę regulacyjną za lipiec czono na 12 tal. na lip. i lip.-sier. 12 żąd., wrześ. 11⅞—⅝ pł., wrześ.-paźd. 12, paźd.-list. list.-grud. 12⅛ tal. żąd. Okowita: wyp. 600 w miejscu 19⅔—¾, cenę regulacyjną oznaczo lipiec na 19 1/12 tal., na lip. i lip.-sier. 19 pł., wrze. 19 żąd., wrześ.-paźd. 18½, paźd.-list. 17 kwiec.-maj 17¾ tal. żąd.

Szczecin, 31 lipca.

Na targu: Pszenica: stara węcpel 68—78, 80. Żyto: 44—48. Jęczmień: 30—34. Owies: 28. Groch: 42—46. Rzep: 83—84, Rzepak: tal. Perki: mecka 1—½ sgr. Siano: centn. 16— sgr., Słoma: kopa 5½—6½ tal.

## Kurs giełdy w Berlinie

dnia 31 lipca.

| Papiery prukie. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. | 4½ | — | 102¾ |
| — rząd. | 4½ | — | 103 |
| — 1859 | 5 | — | 107⅞ |
| — 1856 | 4¼ | — | 103 |
| — 1858 | 4 | — | 99¾ |
| — prem. 1855 | 3½ | 126 | — |
| Obligi długu skarb. | 3½ | — | 90 |
| — Marchii | 3½ | — | 89½ |
| Listy zast. March. | 3½ | — | 96¼ |
| — Prus Wsch. | 3½ | — | 88¼ |
| — — — | 4 | — | 98¾ |
| — Pomor. | 3½ | — | 92¼ |
| — — | 4 | — | 100½ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | 102 |
| — — (nowe) | 3½ | — | 97¼ |
| — — (nowe) | 4 | 95⅛ | — |
| — Szląskie | 3½ | — | 92 |
| — gwar. B. | 3½ | — | — |
| — Prus Zach. | 3½ | — | 86¾ |
| — — — | 4 | — | 97¾ |
| — rent. March. | 4 | — | 100 |
| — Pomor. | 4 | — | 100 |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | 96¾ |
| — Pr. Wsch. i Zch. | 4 | — | 99 |
| — Nadreńskie | 4 | — | 98½ |
| — Saskie | 4 | — | 99¾ |
| — Szląskie | 4 | — | 99½ |
| **Papiery zagraniczne.** | | | |
| Austr. metall. | 5 | 49⅛ | — |
| — Pożycz. narod. | 5 | — | 58½ |
| — Obligi 250 fl. | 4 | — | 64 |
| Rosy. 5 pożyc. Stiegl. | 5 | — | 87½ |
| — 6 pożyc. Stiegl. | 5 | — | 100½ |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Rosy. pożyc. angiel. | 5 | — | 101 |
| Polsk. obligi skarb. | 4 | — | 80⅜ |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | — | 94 |
| — — B. 200 zł. | — | — | 28½ |
| — Lis. z. n. w R. S. | 4 | — | 84½ |
| — Ob. cztk. 500 zł. | 4 | 93 | — |
| **Pieniądze.** | | | |
| Frydrychsdory | — | — | 113⅓ |
| Lujdory | — | — | 109⅔ |
| Złota funt. cel. | — | — | 459 |
| Srebra dito | — | — | 29 21 |
| Saskie bil. kas. | — | — | 99⅚ |
| Niem. bankn. | — | — | — |
| — płat. w Lipsku | — | — | 99⅚ |
| Austr. bankn. | — | 73 | — |
| Polskie bil. bank. | — | — | 85¼ |
| Disk. bank. od wexli. | — | — | 4% |
| **Akcye kolei żelaznych.** | | | |
| Berlin.-Anhalt. | 4 | — | 136¼ |
| Berlin.-Hamb. | 4 | 116¾ | — |
| Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | 148 | — |
| Berl.-Szczecin. | 4 | — | 117½ |
| Wrocł.-Freib. | 4 | — | 114¼ |
| - najnow. | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie | 4 | — | 48¼ |
| Kozlo-Bogumin | 4 | 33¾ | — |
| — pierwot. | 4½ | — | — |
| — — | 5 | — | 80 |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | 98 |
| Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | — | — |
| — pierwot. | 5 | — | — |
| — — | 4 | — | 45 |
| Półn. Fryd.-Wilh. | 4½ | — | 124 |
| Górno-Szl. A. i C. | 3½ | — | 124 |
| — Lit. B. | 3½ | 113 | — |
| Opol-Tarnowic | 4 | 32½ | — |
| Starogr.-Pozn. | 3½ | — | 88¾ |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| **Akcye bank. i kredyt.** | | | |
| Berl. Stow. kas. | 4 | — | 116½ |
| Berl. Tow. hand. | 4 | — | 80 |
| Gdański bank priw. | 4 | — | 95 |
| Dysk. Udział komm. | 4 | — | 85 |
| Gota. bank. pryw. | 4 | 71 | — |
| Hanow. dito | 4 | 93 | — |
| Królew. dito | 4 | 89 | — |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | — | 67¼ |
| Magd. bank priw. | 4 | 83¼ | — |
| Pomor. bank. rycer. | 4 | — | 75 |
| Pozn. bank prow. | 4 | — | 88 |
| Prusk. udz. bank. | 4½ | — | 121¾ |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | — | 83⅝ |
| **Akcye przemysłowe.** | | | |
| Berl. fabr. kol. żel. | 5 | — | 62½ |
| Minerwy Szląskiéj | 5 | — | 20¾ |
| Concordia | 4 | 107 | — |
| Magd. assek. ogn. | 4 | 480 | — |
| **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** | | | |
| Berl.-Anhalt. | 4 | — | 99 |
| — | 4½ | — | 101⅞ |
| Berl.-Hamb. | 4½ | — | 103½ |
| — II. Em. | 4½ | — | — |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | — | 97 |
| — Lit. C. | 4½ | — | 101½ |
| — Lit. D. | 4½ | — | 101⅜ |
| Berl.-Szczecin. | 4½ | — | — |
| — II. Em. | 4 | 92½ | — |
| Kozlo-Bogumin. | 4 | 85½ | — |
| — III. Em. | 4½ | — | — |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | 96¾ |
| — konwen. | 4 | — | 96¾ |
| — — III. ser. | 4 | 94¼ | — |
| — — IV. ser. | 5 | 101¾ | — |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Półn.-Fryd.-Wilh. | 4½ | — | 101¼ |
| Górn.-Szl. Lit. A. | 4 | — | — |
| — Lit. B. | 3½ | — | 84¼ |
| — Lit. D. | 4 | — | 92½ |
| — Lit. E. | 3½ | — | 82¾ |
| — Lit. F. | 4½ | — | 99⅜ |
| Starog.-Pozn. | 4 | — | — |
| — II. Em. | 4½ | — | 100 |

## Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 31 lipca.

| Papiery i pieniądze. | | | |
|---|---|---|---|
| Dukaty | — | — | 94 |
| Frydrychsdory | — | — | — |
| Lujdory | — | — | 109¼ |
| Polskie bil. bank. | — | — | 85 |
| Austr. banknoty | — | — | — |
| Nowa Waluta Austr. | — | 73 | — |
| Wrocław. obl. miejskie | 4 | — | — |
| Poznań. List. Zast. | 4 | — | 101⅛ |
| — nowe | 3½ | — | 96⅞ |
| — nowe | 4 | — | 95 7/12 |
| — Listy Rent. | 4 | 96⅝ | — |
| Szląskie Listy Zast. | 3½ | — | 91¾ |
| — nowe Lit. A. | 4 | 100½ | — |
| — nowe | 4 | 99¾ | — |
| — Lit. B. | 4 | — | 99½ |
| — Lit. C. | 3½ | — | — |
| — Listy Rent. | 4 | 99¾ | — |
| — Oblig. prow. | 4½ | 102¾ | — |
| Polskie Listy Zast. | 4 | 85 | — |
| — now. Emis. | 4 | — | — |
| — Oblig. skarb. | 4 | — | — |
| — obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | — | — |
| Austr. pożycz. narod. | 5 | 58 11/12 | — |
| Minerwy akcye | 5 | — | — |
| Szląski bank | 4 | — | 83½ |
| — tow. assek. ogn. | 4 | — | — |

| Akcye Szląskich kolei żelaznych. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Freiburg | 4 | — | — |
| — now. Emis. | 4 | — | — |
| — obl. z praw. pierw. | 4 | — | — |
| — | 4½ | — | — |
| Głog.-Żegan. | 4 | — | — |
| Brzeg.-Niskie | 4 | — | — |
| Doln.-Szl.-March. | 4 | — | — |
| — z pr. pierw. | 4 | — | — |
| Górno-Szl. Lit. A. i C. | 3½ | 124 1/12 | — |
| — Lit. B. | 3½ | — | — |
| — obl. pr. pierw. | 4 | 93⅝ | — |
| — | 3½ | — | — |
| — | 4½ | — | — |
| Opol. Tarnow. | 4 | 32¾ | — |
| Kozlo-Bogumin. | 4 | 34 | — |
| — obl. z pr. pierw. | 4½ | — | — |

## Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 1 sierpnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Prusk. obl. skarb. | 3½ | — | — |
| — poży. skarb. | 4 | — | — |
| — | 4½ | — | — |
| — pozy. r. 1855 | 3½ | — | — |
| Pozn. List. Zastaw. | 4 | — | — |
| — nowe | 3½ | — | — |
| — nowe | 4 | — | — |
| Szl. List. Zast. | 3½ | — | — |
| Zach. Prusk. | 4 | — | — |
| Polskie | 4 | 85 | — |
| Pozn. List. Rent. | 4 | — | — |
| — obl. miejsk. II. Em. | 4 | — | — |
| — obl. prow. | 5 | — | — |
| — akc. bank. prow. | — | — | — |
| Star.-Pozn. ak. kol. żel | — | — | — |
| Górno-Szl. dito A. | — | — | — |
| — obl. z pr. pierw. E. | — | — | — |
| Polskie banknoty | — | — | — |
| Najnowsza poż. pruska | 5 | — | — |

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.